

# Marcin Medyński

---

## Rafała Leona Sucheckiego opis Kamiennej w latach 20. XIX wieku

---

Z Dziejów Regionu i Miasta : rocznik Oddziału Polskiego Towarzystwa  
Historycznego w Skarżysku-Kamiennej 2, 131-139

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

## Materiały

**Marcin Medyński**

Skarżysko-Kamienna – Warszawa

### **Rafała Leona Suheckiego opis Kamiennej w latach 20. XIX wieku**

Przedstawiony opis zaczerpnięto z pamiętnika Rafała Leona Suheckiego.

Rafał Leon Suhecki, syn Antoniego i Antoniny z Szerszeniewskich, urodził się 12 października 1817 r. w Stefankowie. Pochodził z rodziny szlacheckiej herbu Poraj, wywodzącej się z Litwy, której gałąź osiadła w Ziemi Sieradzkiej; tu jego pradziad, Ignacy, był właścicielem dóbr Rudno<sup>1</sup>. Antoni Suhecki zarządzał zakładami metalurgicznymi, m.in. w Stefankowie (do ok. 1820 r.), Kamiennej (ok. 1820–1827), Przysusze (1827–1829), Ruszkowicach (1829–1831) i Domaniowie (od 1831), później krótko mieszkał w Wąchocku, od 1836 r. zarządzał majątkiem Gózd, a od 1840 dzierżawił folwark w Potworowie; zmarł w 1847 r., jego żona w 1837 r. Z dziesięciorga rodzeństwa autora pamiętnika warto wspomnieć brata Tomasza, studenta prawa na Uniwersytecie Warszawskim i powstańca listopadowego (w 11. pułku piechoty liniowej, uczestnika bitwy pod Stoczkim), który w 1832 r. emigrował do Galicji, a stąd do Francji (Montpellier), gdzie żył w ubóstwie i zmarł w 1858 r.

Rafał Leon od ok. 1820 r. mieszkał w Kamiennej, gdzie jego ojciec zarządzał fryszerkami należącymi do Hrabstwa Szydłowieckiego Anny z hr. Zamoyskich księżny Sapieżyny. W latach 1824–1831 uczęsz-

---

<sup>1</sup> A. A. Kosiński, *Przewodnik heraldyczny* [cz.] 3, Warszawa 1881, s. 480-499.

czał do szkoły wydziałowej w Wąchocku. W 1832 r. w aptecce Józefa Machalskiego<sup>2</sup> w Przysusze rozpoczął praktykę w zawodzie aptekarza; kontynuował ją w aptecce Antoniego Chmielowskiego w Końskich (1832–1837), po czym zdał w Radomiu egzamin na podaptekarza (pomocnika aptekarskiego). Po egzaminie krótko pracował w aptece Jana Zarębskiego w Białej (woj. podlaskie), potem u Wunderlicha w Lubomlu i znów u Zarębskiego w Białej. Od 1 października 1840 r. uczęszczał do założonej wówczas Szkoły Farmaceutycznej w Warszawie (zapisał się do niej jako pierwszy, a zmarł jako ostatni z 44 absolwentów pierwszego rocznika). W 1842 r. złożył egzamin na prowizora farmacji. W czasie studiów i po ich ukończeniu pracował w aptece Teodora Heinricha w Warszawie, pomógł mu też w doświadczeniach koniecznych do opracowania dzieła *Zbiór treściwy sposobów dochodzenia dobroci lekarstw przy rewizji aptek oraz krótki wywód postępowania przy wykryciu arszeniku*<sup>3</sup>. Od 1844 do 1867 r. dzierżawił aptekę od sukcesorów Kondratowicza w Grodnie. W 1846 r. zdał w Warszawie egzamin na stopień magistra farmacji. W 1855 r. założył aptekę w Brześciu Litewskim i tu zamieszkał. W 1857 r. podjął w swym mieszkaniu śniadaniem powracającego z katorgi Piotra Wysockiego<sup>4</sup>. W następnym roku wrócił do Grodna, a brzeską aptekę wydzierżawił bratu Anastazemu. W latach 1868–1870 mieszkał z rodziną w Warszawie. Od 1870 r. znów zamieszkali w Brześciu, gdzie wybudował duży dom z wozownią i zabudowaniami gospodarczymi; część nieruchomości w 1881 r. strawił ogień. Okresowo (np. od jesieni 1889 r.) mieszkał w Warszawie. 11 maja 1901 r. w pożarze Brześcia spłonęła jego apteka i kamienica z przyległościami; ponowne otwarcie apteki nastąpiło w grudniu 1901 r., w tym też roku nabył od syna Stanisława aptekę w Mińsku Litewskim, którą wcześniej dla niego urządził.

---

<sup>2</sup> *Lista lekarzy i aptekarzy w Królestwie Polskiem oraz chirurgów, felczerów i akuszerok na rok 1843*, b.m. 1843, s. 40; *Lista lekarzy i aptekarzy w Królestwie Polskiem oraz weterynarzy, felczerów i akuszerok na rok 1847*, b.m. 1847, s. 48. W książce *Lekarze, aptekarze i szpitalnictwo w Przysusze w XIX i na pocz. XX wieku*, Przysucha 2007, s. 21, wspomniany jako „Jan Machulski”.

<sup>3</sup> Wydane w Warszawie w drukarni pod firmą Maxymiliana Chmielewskiego w 1842 r. O udziale Suheckiego autor pisze w przedmowie (s. III).

<sup>4</sup> Piotr Wysocki (1797–1875), pułkownik Wojska Polskiego, inicjator powstania listopadowego, w latach 1831–1857 więziony i zesłany na Sybir.

Ożenił się w 1853 r. w Grodnie z Estellą Czekierską (zm. 1917), z nią miał 2 córki i 3 synów: Teofilę (1854– ?), Antoninę (1856–1932), Stanisława (1857–1902, farmaceuta), Władysława (1859–1902, cukrowar) i Kazimierza (1862– ?, farmaceuta). Zmarł 21 kwietnia 1905 r. w Warszawie i spoczywa na Cmentarzu Powązkowskim (kwatery 64, rząd III, grób 7)<sup>5</sup>.

Pamiętnik, zatytułowany przez autora *Bieg mojego życia (Curriculum vitae)*, obejmuje lata 1817–1904. Zasadniczą część autor spisał w latach 1897–1898, a do 1904 r. wzbogacał go obszernymi opisami bieżących wydarzeń i (rzadziej) uzupełniał opis wcześniejszych lat. Pisany wyrobionym charakterem pisma i ładną polszczyzną, relacjonuje szczegółowo życie autora, przynosząc wiele informacji nie tylko o nim samym i jego rodzinie, ale także o ludziach, których spotykał (niekiedy nawet przelotne znajomości opisane są szczegółowo), o miejscach, w których przyszło mu żyć lub które odwiedzał, a także o minionych i aktualnych wydarzeniach na ziemiach polskich oraz ówczesnych obyczajach. Spisany na 160 stronach (formatu 33x22 cm), oprawiony na zlecenie jednego z dzieci autora w czarne płótno z wytłoczonym złotem na licu tytułem *Pamiętnik mojego ojca*. Historię rękopisu wyjaśniają notatki verso karty przedtytułowej: ręką Bogusława Firkowicza „Rękopis otrzymałem po Karskim, pochodzi prawdopodobnie ze zbiorów Emila Zegadłowicza<sup>6</sup>: październik 1985 Bogusław Firkowicz<sup>7</sup>” oraz ręką Andrzeja Szczepki<sup>8</sup>: „Rękopis ten nabyłem od p. B. Firkowicza – zimą 1993 r.”; na początku i na końcu rękopisu odbito pieczęcie własnościowe: „Z księgozbioru Andrzeja Szczepki”. W listopadzie 1998 r. pamiętnik został wystawiony na aukcji antykwarycznej Antykwariatów Warszawskich LAMUS i sprzedany (za 2500,- zł) Bibliotece Narodowej w Warszawie<sup>9</sup>. Obecnie przecho-

---

<sup>5</sup> T. Kikta, *Nekropol farmaceutyczny. Cmentarz Powązkowski w Warszawie*, Warszawa 1985, s. 65; nekrolog w „Kurjerze Warszawskim” nr 112/1905; dane z nagrobka.

<sup>6</sup> Emil Zegadłowicz (1888–1941), poeta, prozaik, tłumacz i znawca sztuki.

<sup>7</sup> Bogusław Firkowicz (1949–2005), fizyk jądrowy, antykwariusz w Warszawie, znawca dawnej książki.

<sup>8</sup> Andrzej Szczepka, znany bibliofil, w latach 80. i 90. XX w. właściciel antykwariatu i Domu Aukcyjnego „AS” w Warszawie.

<sup>9</sup> *LAMUS Antykwariaty Warszawskie. VI aukcja książek i grafiki. Warszawa 28 listopada 1998* [katalog], Warszawa 1998, s. 51–52.

wywany jest w Zakładzie Rękopisów BN, gdzie oznaczono go sygnaturą akc. 16185.

Przedstawiony fragment (początek pamiętnika – strony 1-8) dotyczy pobytu autora wraz z rodziną we wsi Kamienna w latach ok. 1820-1824. Pominięto nieistotne dla meritum informacje osobiste.

*Urodziłem się w d. 12 Października 1817 r. we wsi Stefankowie, ówczesnym Województwie Sandomierskim /:dziś Gubernii Radomskiej:/ dawniej obwodzie Opoczyńskim dziś powiecie Końskim, Parafii Chlewiska.– Wioski tej niepamiętam, a pierwsza miejscowość, o ile pamięć mię nie myli, była wieś fabryczna Kamienna położona w Obwodzie Opatowskim, odległa o milę od m: Wąchocka, a o ½ mili od Bzina.– W tej wsi była fabryka kutego żelaza, należała do dóbr Sapieżyńskich.– Ojciec nasz Antoni po swoim Ojcu, a naszym Dziadku Stanisławie, miał pod Sandomierzem wioskę rządową bez dworu [...], którą po upływie 50<sup>ciu</sup> lat, Rząd Królestwa Kongresowego w r. 1824 na powrót odebrał.– Po odebraniu tej wioski zajmował się Ojciec zarządem fabryki Księżny Sapieżyny w Stefankowie a następnie w Kamienny.– Matka nasza Antonina z Szerszeniewskich była córką Urzędnika górniczego, w dobrach Księży Cystersów, których klasztor i fundum zarządu znajdował się w Wąchocku, dzisiaj opuszczony w ruinie pozostały;– w posagu otrzymała dom obszerny narożny w rynku przy ulicy Starachowickiej, parterowy, tak zwanym pruskim murem budowany, z przybudówkami drewnianymi, jakoto: wozownią, stajnią i domkiem w podwórzu. Z sióstr i braci wychodzących się w Kamienny byli: Józefa, Julija, Franciszka do dziś dnia żyjąca, 84letnia staruszka, Klotylda i Zosia;– z braci, Tomasz, ja, Konstanty, i Anastazy.– Najstarszego Wincentego niepamiętam, umarł w szkołach w Wąchocku,– Zosia umarła w Kamienny pochowana w Skarżysku – najmłodsza Marcysia urodzona w Domaniowie pod Przytykiem i tamże umarła pochowana na cmentarzu we Wsi Wrzos.– Było nas wszystkich 11000 dzieci.– W dobrach tych plenipotentem był Piegłowski<sup>10</sup>, mieszkał w Szydłowcu, a Komisarzem Rodziewicz, mieszkał w Orońsku pod Radomiem dobrach tejże Księżnej.– W Kamienny oprócz Ojca i pisarza nikt więcej nie mieszkał, Pomieszkanie nasze było obszerne, był to dwór szlachecki, drewniany z gankiem, składający się z 2óch połów oddzie-*

---

<sup>10</sup> Filip Piegłowski, sędzia pokoju z Szydłowca, pełnomocnik Anny ks. Sapieżyny.

lonych sieni – Po stronie lewej były 4 pokoje, jeden duży o 3 oknach i 3 mniejsze o 2 i 1 oknie, przytem Kancellarya, w której pracował pisarz i alkierzyk. Postronie prawej domu była kuchnia obszerna i stancya dla sług, druga parobków, których było 3<sup>ch</sup> gdyż do gospodarstwa, jakie Ojciec miał dla siebie wyłącznie trzymał 2 pary koni, któremi zwożono także do fabryki surowiec z Bzina i krów kilkanaście.– Do pokojów przylegał ogród owocowy, a po drugiej stronie przed kuchnią był ogród warzywny. Dziedziniec był obszerny, po jednej stronie spichlerz, stajnie wozownie a za stajniami stodoły.– Dom stał na rogu drogi, idącej przez wieś od strony Bzina do gościńca odległego o parę staj ode wsi, z Szydłowca do Kielc.– o kilkaset kroków od domu, był staw obszerny, a przy nim fabryki żelazne, w których siłą wody poruszane były ogromne koła, na które woda sphywała ze stawu. Za pomocą tych kół, ogromne młoty wykuwały żelazo;– nad stawem był spichlerz wielki a raczej magazyn na skład Żelaza.– Droga od strony lasu, który na około otaczał wieś, była czarną od pyłu rozchodzącego się z wozów, wiozących węgle do fabryki, które wypalali w lasach.– Wieś tę najlepiej w dzieciennym wieku zapamiętaną, drobiazgowo opisuję, gdyż wówczas miałem m-w [mniej-więcej] około 5<sup>ciu</sup> lat; ale zdaje mi się że przed sprowadzeniem się do Kamienny rodzice mieszkali w Wąchocku we własnym domu, w którym Ojciec przez jakiś czas zastępował miejsce Burmistrza [...]. Tomasz chodził do szkół w Wąchocku, pamiętam jak przyjeżdżał na święta – Ja do lat 6<sup>ciu</sup> nieuczyłem się, z natury żywy, bawiłem się z młodszym bratem Konstantym i z siostrami starszemi odemnie Juliją i Franciszką, biegając po dziedzińcu i ogródkach, to przewracając koziołki po trawie z psami, Kruczkiem i brytanem, lub latając po nad stawem, płosząc stojące nad wodą gęsi i kaczki, albo rzucając kamyki na wodę, bawiły mię powstałe z tego kręgi na wodzie.– Gdy Tomasz przyjeżdżał na wakacje, wtedy jeździł konno, czemu zazdrościłem; pamiętam owego Kasztanka z konopiastą grzywą, którego najczęściej męczył.– Ojciec do pomocy trzymał pisarza Popławskiego, a potem czyteż jednocześnie Mikołaja Zbroję – Popławski później wzięty był przez Komisarza Rodziewicza do Radomia, i tam przez 2 lata miał nadzór przy budowie dlań kamienicy, na rogu ulicy Lubelskiej, blisko Kościoła Bernardyńskiego.– Zbroja był przy Ojcu, aż do wyjazdu naszego z Kamienny, i pozostał w niej, nawet po przejściu fabryk do Rządu.– następnie postąpił do górnictwa i po wielu latach czytałem w Spisie Urzędników górniczych, że był jakimś Naczelnikiem Wydziałowym;– o Popławskim

po jego wyjeździe już nie słyszałem.– W szóstym roku mojego życia Matka i najstarsza siostra Józia zaczęły mię i Franię uczyć poznawania liter, syllabizowania, następnie formowania liter, które kreślił mi na papierze woskowanym, kupowanym w aptece, atramentem białym, zrobionym z kredy.– Uczyć się nie chciałem, często od książki wybiegałem na podwórze do psów, a gdy kto przyjechał, przypatrywałem się koniom, które lubiłem bardzo, i zrana wyszedłszy na podwórze najpierw polecałem do stajni.– Gdy Matka zajęta gospodarstwem, często Zbroja mając czas uczył mię, naglił mię do książki lub pisania, i zachęcał opowiadaniem różnych bajek, bo będąc figlarnym lubił mię.– Bawić się lubiłem nawet lalkami razem z Franią, bratem się niekiedy do zaczętej przez Matkę pończochy, i gdym pospuszczał druty, wtedy nie obyło się bez klapsów.– Ubiór mój składał się z majteczek, zapinanych z tyłu z wiszącą się ... chusteczką, i spencerka w zimie, o innym ubiorze, do czasu wyjazdu mojego do szkół nie pamiętam.– Letnią porą wspólnie z siostrami bawiliśmy się w ogródku, którym dopomagałem przy sadzeniu kwiatków, między innymi odznaczały się róże, piwonije, groszek pachnący i inne – a w jesieni chodziliśmy na orzechy a potem na grzyby do lasu. [...] Razu jednego zimową porą Ojciec kazał zaprzężyć parę młodych koników do sanek, i otuliwszy mię wsadził w nie i bez furmana pojechaliśmy do Mroczkowa, gdzie był piec wielki, do wytapiania rudy na surowiec, jechaliśmy przez las, mróz był niewielki, ale zamieć śnieżna i na polach śladu drogi nie było.– Lękałem się, żeby nie zabłądzić, a w lesie wyobrażałem sobie, rychło z za krzaka wyleci wilk i pożre nas [...] – mówiłem pacierze, ażeby nas nie napadły.– Młode konie leciały jak szalone, gdyż Ojciec je popędzał, a mnie ich żal było, chociaż narzekałem że mi zimno i chciałem by jak najprędzej do Mroczkowa zajechać – Nareszcie wyjechawszy na pole pokazały się fabryki;– tam u pisarza zabawiłem się, dopóki Ojciec obejrząwszy fabrykę i porobiwszy z pisarzem obrachunki, po kilku godzinach, po obiedzie powróciliśmy ale już wieczorem do domu.– Co to była za radość i ile opowiadań z całej podróży i bytności w Mroczkowie! Najwięcej psot i figlów robiłem parobkom przywożącym węgle w ogromnych koszach, zajmujących miejsce wzdłuż całego woza, a takich wozów codziennie przywozili po kilkanaście do fabryki;– Każdy z przychodzących po Kwitki do Kancellaryi, pozostawiał bicz w sieni. Jeden bicz naszych parobków zamieniłem przychodzącemu po kwit;– zamieniony tym sposobem służył mi do zamiany

biczów innych, przychodzących później po Kwity – Poszkodowani parobcy byli albo Kontentniejsi, albo nie zadowoleni z zamiany [...].

Przypominam sobie, że na końcu wsi przy drodze była karczma, a w przeciwnym końcu stał Krzyż z wizerunkiem Chrystusa przykryty daszkiem.– Była to meta naszych wyścigów,– za fabryką las, a po lewej stronie rzeki był pasternak, tak nazwany, jako miejsce do wypuszczania koni na paszę – za nim w odległości  $\frac{1}{4}$  mili wioska, nazwana Posadaje.– Pomnę, gdy raz w jesieni przywieziono na podwórze ogromnego Łosia, zabitego w lasach tamecznych, strach mię ogarnął spostrzegłszy tak ogromnego zwierza, co cały wóz zajął.– Raz w niedzielę przyjechali jacyś Państwo do nas z Bzina, i przed samem wieczorem gdy powstała burza, chcieli koniecznie wyjeżdżać do domu. Rodzice chcieli ich zatrzymać na noc, ale oni nie zgodzili się na to, i gdy deszcz cokolwiek ustał, wyjechali– Po ich wyjeździe nastąpiła ulewa. Ojciec niespokojny o nich kazał zaprządz konie do bryczki krytej i jechać Tomaszowi, by ich dogonił – w godzinę powrócił, dojechał do samego Bzina, i nie spotkawszy ich, nie wstępował już do ich pomieszkania w tem upewnieniu, że dojechali szczęśliwie do domu. Zagniewał się Ojciec na niego i musiał na zgi dzień powtórnie do Bzina jechać, by się dowiedzieć, czy im się co w drodze nie przytrafiło.– [...]

Jedną z największych przyjemności było zbieranie grzybów w przyległych lasach – wokoło fabryk, w których rosły po największej części wyniosłe sosny – rzadziej dęby buki itp. Podziwialiśmy ich wspaniałość – [...] Polowaniem nie trudnił się Ojciec, nie miał nawet fuzyi, ani żadnej broni [...]. Po śmierci Księcia Józefa i Kościuszki, jak wszędzie tak i u nas rozpowszechniły się śpiewy na cześć ich napisane, oprócz codziennych rannych godziniek śpiewanych przez Ojca i Matkę w zimie przy świecy a w lecie przy wschodzie słońca [...]. Pamiętam także nocleg Rektora Szkół Wąchockich Ćwierzowicza<sup>11</sup> i majówkę uczniów, odbywaną z profesorem w Kamienny.– Zachwycał nas wieczorami płomień wydobywający się z wysokich kominów z fryszerki, był to wspaniały ale zarazem groźny widok, podczas ciemnych nocy, i pamiętam wylew nadzwyczajny wody, która rozerwała groblę w stawie, zatopiła fryszerki

---

<sup>11</sup> Stanisław Ćwierzowicz (1779–1831), rodem z Myślenic, prefekt (później rektor) szkoły średniej w Wąchocku (1802–1831); por.: A. Massalski, *Szkoła średnia w Wąchocku założona z inicjatywy zakonu cystersów (1802–1836)*, [w:] *Z dziejów opactwa cystersów w Wąchocku: materiały z sesji naukowej 1991 rok*, Kielce 1993, s. 107–118.



*i pozostałe ryby na łąkach po opadnięciu wody, przerażał nas obawą utraty życia.–*

*Obszernie rozpisalem się o Kamienny, bo to był najwrażliwszy okres mojego życia i mocno się wpoili w pamięci najpierwsze z lat dzieciennych poznania, których wspomnienia najprzyjemniej mi uprzytomniają ówczesny stan Rodziny i obecnie wywołują mi tży smutnej radości.–*

*W siódmym roku mojego życia oddali mię Rodzice do szkół do Wąchocka, gdzie już pobierał nauki Tomasz, a poprzednio najstarszy z rodzeństwa Wincenty, którego ja nie znałem, gdyż umarł będąc w szkołach. Jednocześnie Matka umieściła siostry Józefę i Julię na pensyi Pani Działyńskiej<sup>12</sup>.*

*Ojciec gdy nas odwiózł w Mcu Październiku 1824 r. [...]*

*[pisząc na str. 36 o śmierci matki wspomniał:] Matka od dawnych czasów nie była zdrową, kwękała często, leczyl ją jeszcze w Kamienny D<sup>r</sup> Brodnicki<sup>13</sup> z Szydłowca, Krupski<sup>14</sup> i Kieszkowski<sup>15</sup> Lekarze górniczy z Wąchocka.*

[zachowano ortografię oryginału]

## **Kamienna in the 1820s – the description by Rafał Leon Suchecki**

Rafał Leon Suchecki, the son of Antoni and Antonina Szerszeniewska, was born to a family of nobleman of Poraj coat of arms from Lithuania, who had settled in the Sieradzkie Lands, on 12<sup>th</sup> October 1817

---

<sup>12</sup> Pensja ta działała w owym czasie w Wąchocku.

<sup>13</sup> Lekarza o tym nazwisku nie udało się odnaleźć w dostępnych źródłach.

<sup>14</sup> Wincenty Krupski (1784–1847), medyko-chirurg i akuszer, lekarz górniczy w Suchedniowie, Pankach i Wąchocku; por.: K. Winiarczyk, *Szkice z dziejów Wąchocka i okolicy*, Wąchock 2008, s. 28-29; *Lista lekarzy i aptekarzy w Królestwie Polskiem oraz chirurgów, felczerów i akuszerek na rok 1843*, b.m. 1843, s. 32; *Lista lekarzy i aptekarzy w Królestwie Polskiem oraz weterynarzy, felczerów i akuszerek na rok 1847*, b.m. 1847, s. 38.

<sup>15</sup> Być może chodzi o Józefa Franciszka Kleszczowskiego, lekarza górniczego, notowanego w *Kalendarzykach politycznych*.

in Stefanków. Since 1820 Rafał Leon had lived in Kamienna where his father had been in charge of the ironworks which belonged to Szydłowieckie county of Anna, Sapieha duchess of Zamoyski countship. He attended a local school in Wąchock between 1824 and 1831. The diary titled *My Life (Curriculum vitae)* concerns the years 1817 – 1904. It had been mainly written in 1897-1898 yet till 1904 the author was still supplementing it with additional information on current affairs. Being skillfully written, the diary presents rather detailed information concerning not only the author and his family but also other people he had encountered, important political events and customs.

translated by  
**Magdalena Kardys**